

**pion  
prorektora  
ds. jakości  
kształcenia**

## Konferencja ministrów szkolnictwa wyższego w Londynie

Konferencja z udziałem 46 europejskich ministrów szkolnictwa wyższego, która odbyła się 17-18 maja w Londynie, dokonała przeglądu zapoczątkowanego w 1999 r. Procesu Bolońskiego, którego celem jest utworzenie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.

Podczas, odbywającego się co dwa lata, spotkania dokonano podsumowania dotychczasowych osiągnięć w ramach Procesu oraz ustalono priorytety działań na najbliższy okres.

Komunikat londyński, będący dokumentem końcowym konferencji, skupia się na następujących priorytetach: mobilność studentów i wykładowców, system kształcenia w dwóch cyklach, uznawalność kwalifikacji, zapewnienie wysokiej jakości kształcenia, studia doktoranckie,

zatrudnialność absolwentów oraz Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego w wymiarze globalnym.

Dokument zawiera również wytyczne dla najbliższych działań, wspominając o randze kształcenia przez całe życie, wskazuje na fakt, że nie jest on wystarczająco rozwinięty i powszechnie dostępny. Opisuje znaczny postęp, który został dokonany w obszarze trójstopniowego systemu kształcenia oraz redukcji barier pomiędzy cyklami. Zaleca dalszy wysiłek we właściwym wdrażaniu punktacji ECTS opartej na rzeczywistym obciążeniu studenta. Komunikat wspomina również o wymiarze społecznym i roli jakie szkolnictwo wyższe powinno odgrywać w procesie wychowawczym oraz kwestii ustanowienia europejskich instytucji dbających o jakość nauczania.

*Olga Moralska*

## Opinie

# Wojna z Iranem. Czy opłaca się eksportować demokrację na Bliski Wschód?

Od jakiegoś czasu sporo mówi się o ewentualnym konflikcie zbrojnym USA oraz ich sojuszników z Iranem. Na początku kwietnia mówiło się już nawet o możliwości ataku USA na Iran. Od kiedy prezydentem tego kraju został Mahmud Ahmadineżad, który rozwinął program wzbogacania uranu oraz wezwał do „wymazania Izraela z mapy” stosunki świata zachodniego z Iranem znacząco się pogorszyły. Co z tego wyniknie? Nie wiadomo, aczkolwiek można domniemywać.

Na początku należałoby się zastanowić nad ewentualnym scenariuszem „zneutralizowania” Iranu. Czy podobnym jak w Iraku? Jestem przeciwnikiem takiej akcji. Próba zaprowadzenia w krajach muzułmańskich demokracji, moim zdaniem, raczej się nie uda. Kultura łaćńska oraz islamska bardzo się od siebie różnią. Demokracja jest ponadto wytworem powstałym tylko i wyłącznie w obrębie naszej kultury. Państwa demokratyczne, a szczególnie takie, które dysponują sprawnymi instytucjami typowymi dla tego ustroju są poza kulturą zachodnią rzadkością, czymś unikalnym. W zasadzie to tylko Japonia, Korea Płd., Indie i RPA. I pamiętać trzeba, że te kraje rozwijały się w szczególnych warunkach. Japonia w okresie Medzi przeżywała okres fascynacji zachodem. Wielu Japończyków (także prominentnych) wówczas przeszło na chrześcijaństwo. Nastąpił tam szybki rozwój technologiczny. Klęska w 1945 roku była dla nich wielkim ciosem. Owszem, demokrację alianci narzucili im siłą, ale z pewnością japońskie społeczeństwo uznało, że aby być silnymi, należy brać przykład ze zwycięzców, m.in. poprzez

przejęcie ich rozwiązań ustrojowych. W Korei natomiast przed wchłonięciem tego kraju przez Japonię działały misje chrześcijańskie, które ukształtowały sporą część późniejszych elit politycznych tego kraju. Koreańczycy postrzegali zachód jako wyzwoliciecia od okupanta. Ponadto demokracja w Korei Płd. to dopiero koniec lat 80 ubiegłego wieku. Indie były przez kilka stuleci brytyjską kolonią i koloniści odcisnęli na tym kraju bardzo mocno swe piętno. Hindusi umieli to piętno mądrze wykorzystać. RPA, mimo iż leży w Afryce to kraj stworzony przez Europejczyków. Należy pamiętać, iż biali wniesli tam znacznie więcej, niż tylko brutalny system apartheidu. Widać więc, iż są to przypadki dość specyficzne.

Broń jądrowa w rękach rządzonego przez ajatollahów Iranu jest czymś bardzo niebezpiecznym. Moim zdaniem najlepszym sposobem pozbawienia tego państwa jądrowego oręża jest atak powietrzny na jego zakłady atomowe. Użyć do tego można eskadry samolotów wielozadaniowych. Swego czasu podobną akcję wykonały izraelskie siły powietrzne wobec irackich zakładów atomowych. Iran boi się otwartego konfliktu z zachodem. Pokazała to sytuacja z początku kwietnia. Postraszeni amerykańskim atakiem Irańczycy zwolnili brytyjskich jeńców. Nie sądzę więc, aby po zbombardowaniu obiektów atomowych przez lotnictwo amerykańskie, nastąpiła dalsza eskalacja konfliktu. Oczywiście podbicie Iranu miałyby swoje plusy. Teheran to bowiem ważna „siedziba” islamizmu w dzisiejszym świecie. Po jego pokonaniu USA i ich sojusznicy mieliby szansę zmiany istniejącego tam systemu. Tylko pojawia się pytanie, czy ich w ogóle można zmienić na naszą modłę? Moim zdaniem nie. Są jacy są i nie mamy na to wpływu. Należy, jednak być w gotowości, nie pozwolić im zbyt wiele się rozbudować. Czymś niedopuszczalnym jest dla mnie fakt, iż w wielu stolicach państw UE znajdują się meczety kierowane przez fanatycznych duchownych muzułmańskich. Ci ludzie, powinni zostać wydeleni do krajów z których przybyli. Chcemy walczyć z fundamentalizmem islamskim w Iranie, a pozwalamy mu funkcjonować u siebie? Poza tym należy im pozwolić żyć, jak im się podoba. Pod warunkiem, że oni pozwolą nam żyć, wyznawać chrześcijaństwo i czcić naszego Boga, realizować nasze ideały i oddawać się naszym rozrywkom.

*Stanisław Niewiński*

autor jest studentem naszego Uniwersytetu,  
studiuje *politologie*